

TVP nie pilnuje finansów, ale chce pieniędzy internautów

19 maja 2012

Naruszanie prawa o zamówieniach, bezprawne korzystanie ze służbowych aut, kosztowne odprawy, zaliczanie do misji niemal wszystkiego – takie i inne zaniedbania wytknęła telewizji publicznej Najwyższa Izba Kontroli. To temat istotny dla internautów, bo z powodu problemów finansowych TVP padają propozycje takie, jak abonament RTV za posiadanie komputera.

Wielu internautów w ogóle nie korzysta z oferty polskich mediów publicznych, dlatego wiele emocji wzbudzają takie propozycje, jak doliczanie abonamentu RTV do rachunków za prąd albo obowiązek płacenia abonamentu RTV także dla posiadaczy komputerów.

Takim pomysłem wtóruje TVP SA, która ostatnio informowała o swojej katastrofalnej sytuacji finansowej. TVP narzeka, że musi realizować misję (choć w praktyce tego nie robi) i nie może przerywać programów reklamami, a jednocześnie nie dostaje wszystkich wpływów z abonamentu. Łatwo jednak rzuca się w oczy to, że TVP SA nie należy do firm trzymających dyscyplinę finansową. Najwyższa Izba Kontroli (NIK) postanowiła bardziej obiektywnie ocenić, jak to jest z rozrzutnością TVP.

Ze strony NIK można pobrać raport z kontroli TVP SA, a w nim czytamy m.in. o tym, że TVP w kontrolowanym okresie (lipiec 2009 – czerwiec 2011) nie prowadziła rzetelnie ewidencji księgowej. Wyniki finansowe spółki zaniżały straty, ponieważ nie uregulowała części należności wobec domów mediowych. Zysk wykazany za rok 2008 został w istocie zawyżony w ewidencji o ponad 14 milionów złotych. NIK przygotowała zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, które skieruje do właściwej prokuratury.

Interesujące były „oszczędności” TVP. Spółka zwalniała

pracowników działów gospodarczych, kierowników i dziennikarzy, ale nie zmieniła poziomu zatrudnienia m.in. w grupie doradców Zarządu. Koszty związane z redukcją zatrudnienia wyniosły 50,5 mln złotych, z czego z tytułu odpraw wypłacono ponad 35 mln złotych, a 9 mln z tytułu odszkodowań związanych z zakazem konkurencji (blisko 70 proc. z tej kwoty pochłonęły odszkodowania dla kadry kierowniczej). Kontrolerzy NIK ustalili, że warunki tego rodzaju odszkodowań bywały zmieniane w trakcie trwania niektórych umów. W co najmniej 11 przypadkach były to działania na niekorzyść spółki.

Telewizja publiczna zawierała umowy z naruszeniem prawa o zamówieniach. Przykładowo umowy z kancelariami prawnymi nie były poprzedzone postępowaniem o udzielenie zamówienia publicznego. Mimo zatrudniania etatowych prawników w wyspecjalizowanej komórce organizacyjnej, TVP wydała od 1 lipca 2009 do 30 czerwca 2011 na zewnętrzne usługi prawnicze, doradcze i konsultingowe ponad 9,7 mln złotych.

NIK ujawniła, że zawieszeni przez Radę Nadzorczą członkowie zarządu IV i V kadencji, oprócz wypłacanych wynagrodzeń, korzystali bezprawnie z samochodów służbowych przydzielonych im wraz z kierowcami, co kosztowało blisko 170 tysięcy złotych.

NIK informuje też, że TVP kwalifikuje do swojej „misji” wszystkie programy, z wyjątkiem reklam, telesprzedaży i płatnych ogłoszeń. To akurat nie jest żadne zaskoczenie.

Według NIK obecny zarząd spółki porządkuje sprawy natury gospodarczej i prawnej. Izba wspomina jednak w raporcie, że Minister Skarbu Państwa powinien zintensyfikować działania w zakresie nadzoru tej firmy. Z uwagi na szczególny status i zadania Telewizja Polska powinna prowadzić racjonalną gospodarkę finansową, a wcześniej nie określała ona nawet strategicznych programów rozwoju oraz trwałych źródeł finansowania spółki.

NIK w swoim raporcie nie wzywa do ściągania abonamentu z każdej żyjącej istoty, natomiast kładzie nacisk na to, że TVP SA powinna uwzględniać w swoich strategiach spadek przychodów z abonamentu oraz fakt, że na rynku mediów w Polsce wzrosła konkurencja.

Zwykły obywatel czytający raport NIK może dojść do jednego wniosku. Jeśli TVP ma problemy finansowe i ma problemy z rozrzutnością, to powinna najpierw zadbać o dyscyplinę finansową, a dopiero potem domagać się więcej pieniędzy od obywateli. Jeśli postępowanie będzie odwrotne, powstanie beczka bez dna, która wchłonie każde pieniądze i będzie potrzebować tylko więcej.

Należałoby się również zastanowić nad tym, czy wspieranie kilku wybranych nadawców rzeczywiście oznacza realizowanie jakiejś misji. Być może w dobie internetu trzeba redefiniować myślenie o mediach publicznych? Wspominaliśmy już o tym w kontekście... ofiklejdy, której w telewizji nie da się zobaczyć.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: NIK

Źródło: [Dziennik Internautów](#)